

Nad ujściem Wisty



DZIERŻEK

Nad ujściem Wisły

NOTATKA PODRÓŻNA

I

Żuławy. — Nogata. — Wisła Elbląska. — Ujście.

Siadując nad brzegiem Wisły, zapatrzony w szare nurty, biegłem nieraz myślą za ruchliwymi jej wodami. Marzyłem że płynę — hen — daleko, aż do ujścia, do tego tajemniczego punktu, gdzie macierz rzek naszych rozplywa się w morskich toniach.

Marzenie moje stało się rzeczywistością. Ujście Wisły widziałem, a od miejsca do miejsca wędrując, co było godniejszego, w pamięci sobie notowałem.

Obecnie, gdy chwytam za pióro, widzę w wyobraźni całą deltę wiślaną, rozciągniętą niby mapę geograficzną.

Wielka obfitość rzek, odnóg, rzeczółek i kanałów dobrze usposabia do tak bogato zroszonej krainy.

Szerokie, niemal bezbrzeżne zielone kobierce, poprzerzynane srebrnymi wstęgami wijących się wód, tchną w pierś wędrowca to życie, jakie na tych obszernych nizinach panuje.

To Wielkie, Małe i Gdańskie Żuławy, okrasa ujść Wisły.

Już od Torunia ujęta w silne ochronne wały, dwukrotnie traci Wisła po drodze swe wody, by nareszcie osłabiona i zwężona, utonąć poza Gdańskiem w Bałtyku.

Pod tak zwanym przylądkiem Mątowskim na prawo pierwsza porzuca swą macierz niewierna Nogata.

Niektórzy uczeni orografowie¹ twierdzą, że Nogata nie jest bynajmniej prawym swej matki dziecięciem, że niegdyś nie miała wcale z Wisłą połączenia i istniała samodzielnie, tocząc swe wody do morza. Na cudze dobro łakomi Krzyżacy, zauważywszy podobno bliskość Wisły, wpuścili jej wody w wąskie koryto Nogaty, by piękną i splawną rzekę zaciągnąć ku sobie. Odnoga ta, choć może i nieprawnie powstała, wytwarza najkrótszą drogę do morza i chytrzy Krzyżacy z łatwością swój zamiar wykonać by byli mogli. Obecnie od takiego rozwiązania zabezpiecza upust przy wypływie Nogaty, pod Białą Górą zbudowany, nie pozwala on zbyt wielkiej ilości wód oddzielić się od głównego łóżyska.

O miłą już tylko od morza, jak gdyby przerażona tak bliską dla siebie zagładą, decyduje się Wisła na powtórny podział. Dwoi się znowu, śląc swoje wody w przeciwnych kierunkach, równoległe do morskiego brzegu na wschód i zachód. Wschodni tworzy odnogę Elbląską, czyli Szkarpową, kierując wody do zatoki Świeżej, a zachodni — Wisłę Gdańską, czyli Leniwkę.

Snadź ciężko było wielkiej rzece na drugi podział się godzić, bo odnogę Elbląską tak skąpo w wody zaopatrzyła, iż dla utrzymania komunikacji pomiędzy Gdańskiem i Elblągiem zaszła potrzeba zbudowania osobnego kanału. Pomija on zupełnie Szkarpową i kosztem przeszło trzech milionów marek łączy Czerwone Budy przez Tiegenhof² z zatoką Świeżą.

Rzeka, Polska, Marzenie

¹orograf — badacz form rzeźby powierzchni Ziemi. [przypis edytorski]

²Tiegenhof — obecnie: Nowy Dwór Gdański. [przypis edytorski]

Lubo³ Szkarpową odnogę Wisła nie dość w wodę zaopatrzyła, tym niemniej przy zatoce Świeżej tworzy ona potężną deltę i dwoma ujściami tonąc w morzu, formuje setki wysepek, ongi zupełnie podczas przyborów zalewanych.

Obecnie dzielnicy i zabiegliwi wypiarze, jakby dla zawstydzenia naszej Saskiej Kępy, każdą wysepkę ze wszystkich stron obwałowali i z nieużytecznych, niemal niezamieszkałych wysp stworzyli piękne niwy, dające corocznie obfite plony.

Pozostawiając odnogę Elbląską swemu losowi, wycieńczona wód utratą, wartka jednak, choć zwężona, dobiega Wisła do Gdańska, gdzie znów wzbogaca się tamtejszej Motławy wodami.

Poza miastem, nagle, pogardziwszy ładu marnościami, wahać się przestaje i śmiałym skrzętem bieży ku północy, ku wodnym przestworzom, do Bałtyku. Szare nurty miesza ze szmaragdowymi morskimi falami, zatracą swą indywidualność, by po pewnym czasie pod wpływem ciepła i wiatrów znów unieść się w górę i zrosić niwy ojczyste...

II

Brak powodzi. — Nowe ujście 1840 r. — Technika zwycięża. — Kąpiel gdańszczan.

Wisła pod Gdańskiem zastanawia brakiem obwałowania. Widz nie pojmuje braku tego przy samym ujściu wielkiej i kapryśnej rzeki, a sioła i zabudowania znajdujące się ponad samą wodą każą przypuszczać, że tu nie ma wcale wylewów.

Czemu się to dzieje, w krótkości opowiem:

W roku 1840 kapryśna nasza Wiselka, mając snadź szczerą ochotę stanowczego porzucenia Gdańska, skróciła sobie drogę, przerywając podczas wylewu pod wsią Neufahr⁴ piaszczyste pagórki. Szeroką przerwę, o milę przed miastem się znajdującą, przrzuciła swe nurty do morza zaczęła, zadowolona z figla wyplatanego gdańszczanom. Gród ich zagrożony był upadkiem zupełnym.

Cóż jednak znaczą moc i siła biernej przyrody wobec sprytu i nauki ludzkiej?

Niemieccy inżynierowie nie ustąpili z pola, przeciwnie, śmiało stanęli do walki.

Nie mogąc zatrzymać rozhukanego żywiołu i zatamować nowego ujścia, pogodzili się z nim zupełnie i pozostawili w spokoju. Dla uratowania zaś miasta pogłębili znacznie dawne koryto i zmusili odporne wody do częściowego powrotu.

Dotąd rzecz zwykła — tak każdy by uczynił.

Wody jednak, tworząc nowe ujście, nie przypuszczały, że zamiast szkody, wielką odają gdańszczanom usługę. Inżynierowie bowiem na dawnym łożysku zbudowali służę i zabezpieczyli dolny bieg Wisły od wylewów, zmuszając w czasie powodzi do przelewania nadmiaru wód przez nową przerwę do morza. Gra więc ona obecnie rolę upustu, a stare łożysko, odpowiednio pogłębione, stało się pewnym i wygodnym splawnym kanałem.

Dodatkowy sztuczny kanał ze służą, zbudowany pod wsią Einlage⁵, a łączący Wisłę z morzem powyżej przerwy z r. 1840, działa z nią podczas przyboru równolegle i daje zupełną gwarancję bezpieczeństwa nawet na wypadek zamulenia się nowego ujścia.

Tak więc sprawdziło się tu przysłowie: „Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło”. Nie stało się to jednak samo, ludzka inteligencja i wyrobiona technika przyszły tu w pomoc.

Gdańsk nie leży nad brzegiem morza. Od Nowego Portu (*Neufahrwasser*), to jest ujścia Wisły, dzieli go przestrzeń sześciu wiorst, które zresztą w przeciągu pół godziny statkami parowymi, co pół godziny odchodzącymi ze środka miasta, z łatwością się przebywa.

Nad brzegiem morza, na piaszczystym wybrzeżu w Westerplatte, znajdują się kąpiele morskie, specjalnie dla gdańszczan zbudowane. Otoczone pięknym parkiem dzikim, ściągają całe tłumy mieszkańców, pragnących obmyć się z kurzu miejskiego w modrych wodach Bałtyku.

Nie tylko jedna Westerplatte oczekuje na gości gdańskich. Prawdziwie po europejsku administrowane koleje wysyłają co pół godziny codziennie pociągi do Zoppot.

³Lubo (przestarz.) — chociaż. [przypis edytorski]

⁴Neufahr — obecnie: Górki Wschodnie. [przypis edytorski]

⁵Einlage — obecnie: Przegalina. [przypis edytorski]

Jakże przy tym niezaradnie i niedbale wygląda nasza kolej Wiedeńska⁶, która mając miasto cztery razy większe od Gdańska, nie może się zdobyć na wypuszczenie tramwaju-pociągu do Skierniewic.

III

Martwota gdańska. — Langefuhr. — Oliwa. — Hela.

Jeżeli starożytność w połączeniu z pewną oryginalnością jest poetyczna, to Gdańsk ma dużo poezji. Miasto dziwnie dobrze w swoim średniowiecznym wyglądzie zakonserwowane. Ulica śródmieścia, biegnąca prostopadle do Motławy, przyozdobiona na wskroś oryginalnymi, w stylu chyba tylko gdańskim postawionymi gankami. Ganki te, stanowiąc front każdego domu, wysuwają się daleko w ulicę; niejednokrotnie przyozdobione pięknymi płaskorzeźbami, stanowią prawdziwą i charakterystyczną ozdobę tego starego grodu.

O szczegółach miasta rozpisywać się nie warto, bo to lepiej Bedeker⁷ uczyni.

Znając jednak dużo miast niemieckich, pozwolę sobie tylko wypowiedzieć swój pogląd, porównyując Gdańsk z innymi współzawodnikami.

Miasto, wbrew ogólnej europejskiej tendencji i stanowisku, mało się rozwija. Stoi jakby skostniałe. Nowych budowli prawie się nie widzi; zdaje się, jakby temu grodowi coś odebrano, czym się poprzednio sycił i bogacił.

Wszystkie miasta w całej Europie wzrastają więcej, niż normalny przyrost ludności kazałby się spodziewać; odbywa się więc ruch ludności w kierunku miast.

Gdańsk, jako miasto portowe, lubo nieleżące na samym brzegu morza, pozwalające jednak największym statkom wpływać po pogłębionej Wiśle aż do samego środka, zdawałby się mieć specjalne warunki rozwoju.

Czemuż nie wzrasta?

Do końca XVIII wieku obsługiwał on całe Powiśle wraz z dopływami; stamtąd szło wszystko niemal zboże i budulec, a z powrotem przywożono to, co świat cywilizowany posiadał i na czym rolniczej krainie zbywało. Gdańsk też wtedy tak handlem i dobrobytem, jak i ludnością przewyższał Warszawę. Obecnie, wobec odcięcia największej części Powiśla i rozwoju kolei żelaznych, rozwożących zboże w różne strony, Gdańsk w ścisłym tego słowa znaczeniu nie upadł, lecz, że się tak wyrażę, skamieniał, konserwując swoje stare zabytki, nie rozwijał się dostatecznie. Ma obecnie około 150 tysięcy mieszkańców, wyłącznie niemal niemieckiej narodowości.

Za małą ilustrację zastoju miasta może służyć choćby i to, że nie ma tam stałego teatru. Mieszkańcy zadowolają się jakąś przyjezdną z Berlina trupą operetkową.

O ile Gdańsk wydaje się być zabytkiem przeszłości, o tyle okolice, szczególnie w kierunku morza i Zoppot, stanowią rażący kontrast, tak pod względem ruchu, cywilizacji, komunikacji, jako też i piękności przyrody.

O pięć kilometrów odległy Langefuhr⁸ jako miejsce letniej dla mieszczan wilegiatury⁹ przedstawia rozkoszny zakątek. Położony u podnóża wysokich górzystych brzegów, pokrytych lasem, a raczej dzikim parkiem, każe na każdym niemal kroku napawać się pięknnością położenia i widoków. Przepięknie wśród lasu i wzgórz rozrzucone płaszczyny (wyżyny Höhe) wybrane są bardzo szczęśliwie. Na każdej z nich widz chciałby zabawić jak najdłużej i sycić się widokiem, odkrywającym mu poza falą zieleni dalekie morze, zlewające się przy horyzoncie powoli z niebem i tworzące jakąś szarą smugę, rozplywającą się w błękicie niebieskiego sklepienia.

Zaledwie o kilka kilometrów oddalona od Langufuhr, leży sławna pokojem szwedzkim Oliwa.

Już z daleka u podnóża wzgórz, także pokrytych pięknym lasem, widnieje klasztor cystersów, w którym położony był kres wieloletniej wojnie, niszczącej cały kraj nieszczęśliwy. Do dzisiaj pokazują tam stół marmurowy, na którym ugoda podpisaną została;

⁶kolej Wiedeńska — pierwsza linia kolejowa z Warszawy, oddana do użytku w 1845 roku. [przypis edytorski]

⁷Bedeker — popularny niemiecki przewodnik turystyczny. [przypis edytorski]

⁸Langefuhr — obecnie: Wrzeszcz. [przypis edytorski]

⁹wilegiatura (daw.) — wypoczynek na wsi, związany zwykle z dłuższym pobytem. [przypis edytorski]

na ścianie zaś w zakrystii wisi tarcza z wyobrażeniem dwóch rąk w uścisku do zgody złączonych.

Niezależnie od historycznych pamiątek Oliwa pociąga piękną swego położenia. Las, upiękuszony wieżą do oglądania roztaczającego się widoku, ciągnie się daleko aż poza Zoppot. A horyzont tu jeszcze wspanialszy; nie żal się trudzić na wieżę.

U nóg naszych leży całe wybrzeże, poczynając od Westerplatte, z latarnią morską u ujścia Wisły, aż poza wysunięty cypel Adlerhorstu¹⁰. Do Zoppot i brzegu, zda się, ręką byś dosięgnął, a poza tym wszystkim modre fale Zatoki Gdańskiej pozwalają oku biec dalej — dalej, aż do owego szarego pasa, gdzie nie odróżniasz morza od nieba.

Nagle oko zatrzymuje się na jakimś białym punkciku. To latarnia morska na Heli¹¹, na końcu tego długiego, w kształcie olbrzymiej kosy wyciągniętego półwyspu; zdaje się on być opiekuńczym ramieniem lądu, który by nie rad dziecięcia swojego, ukochanej Wisły, do morza wypuścić...

Kogo losy do Gdańska przyniosły, musi i do Zoppot zajrzeć. Nie mam co jednak o tym pisać. To miejsce kuracyjne, pełne gwaru, nudów i codziennie po dwa lub trzy razy zmienianych toalet.

Wolę, pożegnawszy się z tobą, czytelniku, wsiąść na statek i popłynąć tam do tego białego punkcika, na Helę. Dwie i pół godziny morskiej podróży mnie od niej oddziela. Jadąc, odetchnę pełną piersią, wciągając czyste morskie powietrze, a tam, na tym wysuniętym cyplu, znajdę wioski kaszubskie i usłyszę wśród niemczyzny tę naszą mowę, brzmiącą u brzegów Bałtyku...

¹⁰*Adlerhorst* — nazwa polska: Orłowo; obecnie dzielnica Gdyni. [przypis edytorski]

¹¹*Hela* — niemiecka nazwa Helu. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dzierzek-nad-ujsciem-wisly/>

Tekst opracowany na podstawie: *Dzierżek, Wycieczka kolarza na Mazury Pruskie, Skład główny w księgarni Dubowskiego i Gajewskiego, Warszawa 1898.*

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego. Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową w Warszawie z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Biblioteki.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Agnieszka Stawiarska, Aleksandra Kopec-Gryz, Aleksandra Sekuła, Wojciech Kotwica.

ISBN 978-83-288-6588-4

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).